Nr. 155. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 14 lipca 1922. Rok V.

…NNIK …OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparoil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca reserw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

ANGLIA W OBRONIE NIEMIEC.

U nas i u naszych sąsiadów

Z państw Europy środkowej najwięcej bezsprzecznie zainteresowania budzą obecnie Niemcy i Polska.

Nasza endecya, która chciałaby odosobnić społeczeństwo polskie od wszystkich prądów liberalnych i demokratycznych nie potrafi zaprzeczyć, że wzrost reakcyi dokonywuje się na platformie międzynarodowej.

Ruchy monarchistyczne i klerykalne a ostatnio nawet stronnictwa agrarne w poszczególnych krajach związane są z sobą nicią solidarnych wystąpień.

Wzrost reakcyi w sąsiednich Niemczech odgrodzonych od państwa polskiego przepaścią— jakby się zdawało — nie do przebycia nie pozostaje bez wpływu na poczynania i kroki polityczne naszego rodzimego wstecznictwa.

Strzał, który ugodził w ministra Rathenaua a padł z ręki nacyonalisty przesilenie przeżywane przez republikę niemiecką, która broni formy swego ustroju zbiegło się dziwnem zrządzeniem losu z przesileniem państwowem w Polsce. I tutaj podobnie jak w Niemczech ofenzywa reakcyi godzi w podwaliny unormowanego przez prawo współżycia obywateli i tutaj podobnie jak u przedzielonego miedzą sąsiada, nacyonalistom i klerykałom śni się sen o przekreśleniu zdobyczy prawno-politycznych, uzyskanych przez masy ludowe.

Ongiś sfery prawicowe uchodziły za ostoje ładu i praworządności. Dzisiaj zagrożone w swojem samowładztwie bronią przekreślonego przez historyę przywileju kulą rewolwerową i zamachami stanu.

Przedmiotem ataku tych sfer, które opierały ongiś swój byt na biurokracyi i sile militarnej poszczególnych państw, staje się dzisiaj już sama instytucya państwa. Państwo, które w zrozumieniu okresu współczesnego usiłuje bodaj w drobnej mierze zadośćuczynić rozlicznym wymaganiom klasy robotniczej, państwo, które usiłuje przystosować swój aparat raczej do celów administracyjnych i gospodarczych staje się dla reakcyi gromadzącej w swoich szeregach wielki kapitalizm, finansierę, ślepy nacyonalizm i zaborczy klerykalizm, instytucyą zbędną i zasługującą na zniesienie.

Poza walką z państwem prowadzoną przy pomocy wielkich środków, na które zdobyć się może tylko zacietrzewienie partyjne i rozwielmożniony do ostatecznych granic egoizm klasowy usiłuje wielki kapitał w Niemczech dokonywać rozbudowy wielkich, kapitalistycznych organizacyi przemysłowych. Organizacye te miałyby im zastąpić ów aparat władzy i ucisku, dostarczany im do niedawna przez państwo, które dzisiaj musi stawiać sobie inne cele i zadania ponad to, aby być stróżem nocnym i obrońcą i opiekunem samowoli przemysłu i obszarnictwa przeciwko klasie pracującej.

To co się dzieje u Niemców i u nas znajduje oddźwięk i naśladownictwo.

I u nas spostrzedz można kampanię prowadzoną z państwem, z dążnością ograniczenia jego funkcyi do minimum.

Stwierdza to kampania prowadzona pod hasłem walki z etatyzmem, dążenie do wydzierżawienia całego naszego państwowego aparatu gospodarczego, ataki na przedstawicielstwo państwowe.

Klasa robotnicza musi baczyć, aby w tej walce toczonej przez wrogie jej interesom siły społeczne umieć wynaleźć drogę, którąby tak jej interesom jak i interesom państwa przekształconego w myśl żądań robotniczych zapewnić w tym starciu zwycięstwo.

Rząd angielski na ratunek Niemiec.

LONDYN, 12. 7. (AW). Rząd angielski na skutek katastrofalnego pogorszenia się sytuacyi, jaką wywołał spadek marki niemieckiej podjął starania w kierunku **zapobieżenia bankructwu Niemiec.** Ambasador angielski w Berlinie zawiadomił swój rząd, że tylko wielka pożyczka i długie moratoryum mogą powstrzymać dalszy spadek marki „Central News“ donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański zwrócił się do angielskiego ambasadora z zapytaniem, czy Anglia zamiarza przedsięwziąć **środki ochronne celem zapobieżenia rozbiciom Niemiec.**

LONDYN, 12. 7. (Pat.) Reuter donosi, że ze względu na obecną sytuacyę w Niemczech rząd angielski zwrócił się do Poincare'go z prośbą o przyspieszenie przybycia do Londynu na konferencyę. Po spotkaniu premiera angielskiego z francuskim odbędzie się plenarne posiedzenie Rady najwyższej.

Propaganda ang. za obaleniem traktatu wersalskiego!

LONDYN, 12. 7. (AW). Wypadki polityczne w Niemczech, wraz z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej wywołały w pewnej części prasy angielskiej **propagandę w kierunku obalenia traktatu Wersalskiego** i zastąpienia go innym. „Daily Express“ stawia żądanie, aby zamiast traktatu wersalskiego zawarto nowy traktat pokojowy, motywując to żądanie tem, że twórcy dawnego traktatu opracowali go w nieświadomości, nie wiedząc jak wyglądać będzie Europa powojenna. Artykuł „D.E.“ pod koniec wyraża nadzieję, że Harding zaprosi do Waszyngtonu przedstawicieli tych mocarstw, które podpisały traktat wersalski na konferencyę, mającą na celu zawarcie traktatu nowego.

Anglia wobec spadku marki niemieck.

Projekt zwołania konferencyi ministrów skarbu.

PARYŻ. 12. lipca. (AW.) „Intransigeant“ dowiaduje się z Londynu, iż gabinet angielski z powodu katastrofalnej zniżki marki niemieckiej wystąpi z propozycyą zwołania konferencyi ministrów skarbu wszystkich państw europejskich oraz zastępcy Stanów Zjednoczonych. W kołach finansowych Anglii zniżka marki niemieckiej wywołała panikę. W tamt. kołach finansowych twierdzą, że spadek ten dotyczy nietylko państw sprzymierzonych, lecz wywiera duży wpływ na rynki targowe całego świata.

LONDYN. 12. lipca (AW.) „Daily News“ pisze, że gwałtowny spadek marki niemieckiej nie powinien być senzacyą dla banków francuskich, bo wszystkim członkom konferencyi bankowej wiadomy jest właściwy jej powód. Zniżkę kursu marki spowodowała konieczność zakupienia za granicą środków płatniczych dla wypełnienia zobowiązań reparacyjnych. „Daily News“ wzywa państwa do oświadczenia się, czy z Francyą, lub bez niej przystąpią wreszcie do rozwiązania tego problemu reparacyjnego zapewniającego Europie pokój.

LONDYN. 12. lipca. (AW.) „Westminster Gazett“ powołując się na wiadomość z pewnego źródła donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych śledzi z całą dokładnością rozwój wypadków w Niemczech i twierdzi, że jeżeli Francya nie zmieni swego stanowiska w sprawie spłat reparacyjnych i nie obmyśli zmian dających Niemcom możność zaciągnięcia pożyczki, to Ameryka w pożyczce takiej udziału nie weźmie.

Zamordowanie redaktora „Kurjera Poznańskiego“.

POZNAŃ. 12. lipca. (Pat.) Dzisiaj o godzinie 9.45 zastrzelono w redakcyi „Kurjera Poznańskiego“ naczelnego redaktora tego dziennika p. Bolesława Marchlewskiego. Sprawcę ujęto. Jest nim niejaki Tadeusz Trzebiatowski z Torunia, który przed paru dniami skazany został przez sąd tutejszy na trzy miesiące więzienia za oszczerstwa rzucane na „Kuryera Poznańskiego“ organ tutejszej narodowej demokracyi.

Połączenie telefoniczne między Lwowem a Warszawą, Krakowem i Lwowem wskutek burzy przerwane, wobec czego nie otrzymaliśmy żadnych dalszych depesz.

Niewiniątka.

Dla każdego oryentującego się choć trochę w polityce jasne jest, że winę przedłużającego się przesilenia ponosi wyłącznie reakcya. Sfery reakcyjne chcą za wszelką cenę stworzyć na czas wyborów rząd sobie powolny i stąd ich wściekłość i miotanie się, gdy powstał rząd Śliwińskiego, stąd ich kombinacye, interpretacye konstytucyi i wynikłe stąd dziwolągi, które poprzedziły utworzenie rządu Śliwińskiego.

Reakcya obaliła rząd Śliwińskiego, czem stworzyła jeszcze większy chaos w gospodarce państwowej, trzeba bowiem zważyć, że gabinet Ponikowskiego acz w dymisyi, pełnił jako tako swe obowiązki. Z chwilą jednakowoż mianowania nowego rządu tamten gabinet złożył swe czynności w ręce nowego. Nowy gabinet obalony po kilkudniowym żywocie, nie zdołał wdrożyć się jeszcze w tok swych czynności i obecnie w Polsce właściwie wszystko „samo się robi".

W takim momencie „Rzeczpospolita" rozdziera szaty z powodu szkód, wyrządzonych państwu przez długotrwałe przesilenie i jak sprytny złodziej, który uciekając, woła dla zmylenia śladów „łapaj złodzieja" — tak organ endecki uparcie przypisuje winę obecnego spadku marki i strat przez to wywołanych Naczelnikowi Państwa, który „samowolnie wtrącił kraj w tak kosztowne przesilenie."

Trzeba przygwoździć perfidyę endecyi, trzeba przypomnieć, że przesilenie byłoby się zakończyło do kilku dni, gdyby nie właśnie osławione zastrzeżenia endecyi, gdyby nie jej intrygi, które miały na celu wyraźnie zmianę na stanowisku Naczelnika Państwa i utworzenie rządu po własnej myśli. Endecya chciała poprostu wykorzystać wówczas sytuacyę a sześć tygodni bezrządu w państwie to jej dzieło.

W tem większe zdumienie musi wprawić każdego telegram „Rzpltej" z Paryża, z d. 10. bm. Telegram ten brzmi:

„Polityczne i parlamentarne koła są bardzo zaniepokojone z powodu **nowego przesilenia** rządowego w Polsce, które zdaje się przybierać charakter **chroniczny.** Najgorszą rzeczą w tej sprawie jest okoliczność, że publiczna opinia francuska nie widzi jasno i **nie rozumie celów i przebiegu przesilenia.** Zupełnie nie pojmują tutaj zatargu, który wybuchł między Sejmem a p Naczelnikiem Państwa.

Okoliczności te odbiły się na kursie marki polskiej".

Więc kto tu spowodował ponowny kryzys? Kto zawinił, że przesilenie przechodzi u nas w stan chroniczny? Czy aby „Rzplta" nie dała się wziąć na kawał? Wszak ten telegram godzi wprost w reakcyę, nikt inny bowiem tylko reakcya wywołała nowe przesilenie, co nawet p. Stroński z wielkiem zadowoleniem stwierdza. —

Cynizm zaiste graniczący ze zbrodnią.

Reorganizacya b. P. O. W.

Zjazd walny delegatów członków b. Polskiej Organizacyi Wojskowej (P. O. W.) w dniu 25 i 26 czerwca r. b. powołał do życia nową organizacyę p. n. „Polska Organizacya Wolności", której kadry stanowią b. członkowie P. O. W. Sekretaryat Organizacyi mieści się w Warszawie przy ul. Szpitalnej 12.

Socyaliści polscy w Czechosłowacyi we „Wspólnocie pracy".

KARWINA, 10. lipca 1922.

Doroczny Zjazd Polskiej Socyalistycznej Partyi Robotniczej w Czechosłowacyi, odbyty w Karwinie (Śląsk cieszyński), uchwalił d. 9. lipca b. r. przystąpienie do „Międzynarodowej Wspólnoty Pracy socyalistycznej", oraz dalszą ścisłą współpracę z niemiecką soc. demokracyą w republice czechosłowackiej i z czeską niezawisłą partyą soc. demokratyczną w Pradze.

Zjazd wyraził wdzięczność dla Komitetu Wykonawczego za jego prace w sprawie opcyi, czy obrony szkolnictwa polskiego, czy obrony praw obywatelskich, czy też wreszcie w sprawie znalezienia pracy za granicą.

Dotychczasowy stosunek do Polskiej „Macierzy szkolnej" został zaaprobowany przez zjazd i tam też poglądy się skrystalizowały: będziemy „Macierz szkolną" popierać, póki nie będziemy musieli utrzymywać własnym kosztem szkół naszych. Nie może być mowy o jakiejś burżuazyi w „Macierzy" — jest to nonsens oczywisty. I protest przeciw niesprawiedliwym wyrokom sądów wojskowych na polskich robotników za rzekome niestawienie się do mobilizacyi i protest przeciw komisyom administracyjnym i przeciw innym ograniczeniom praw proletaryatu polskiego znalazły wyraz na zjeździe. Nie zapomniano również o nieszczęśliwych braciach rosyjskich, gnijących w więzieniach sowieckich, o socyalrewolucyonistach rosyjskich, którym władza sowiecka grozi karą śmierci. — Wszystkie te momenty znalazły swój wyraz na zjeździe. Zjazd ten wykazał żywotność partyi, dał jej nowe wytyczne tchnął w nią nowe życie, dał wyraz dążeniom polskiej klasy robotniczej w Czechosłowaczyźnie i postanowił kroczyć po dotychczasowej drodze i wytrwać na stanowisku rewolucyjnego socyalizmu, opartego na naukach Marksa.

ECHA PROCESU TOW. KWAPIŃSKIEGO

WARSZAWA. 12. lipca (Pat.) Wczoraj rozpatrywał sąd apelacyjny w drugiej instancyi, sprawę Kwapińskiego i Giedyka skazanych w pierwszej instancyi. (Kwapińskiego skazano na trzy lata a Giedyka na jeden rok więzienia). Obecnie sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia.

Z bajek japońskich.

Gdy siedząc dłużej w herbaciarni, pijesz wonną herbatę i wsłuchujesz się w cudne opowieści najzdolniejszych gejsz, z pomiędzy których stanowczo pierwszeństwo dzierży „Zajęcze Oczko", stajesz się rozmarzony, bo opowiada ona tak czułe rzeczy, tak tkliwe i pełne smętnej miłości, że z twojej piersi wydobywa się głębokie westchnienie!

Lecz już zauważyła to przygnębienie „Zajęcze Oczko", a podając ci ponownie jakiś przysmak, opowiada historyę pełną dowcipu i patrzy z przyjemnością, jak twarz twoja się wygładza i jaśniej patrzy...

Siedzieli raz w rowie przy ulicy bardzo ludnej trzej mężczyźni, znużeni całodzienną pracą i wypoczywając, prowadzili rozmowę ze sobą. Jasno jeszcze było, bo do wschodu księżyca brakło jeszcze godziny. Jeden z nich był właścicielem handlu zabawek, drugi — koszykarzem, trzeci zaś sprzedawał drewniany pięknie lśniący węgiel, który nosił w koszyku, porządnie chustą przykryty. Handlarz zabawek nosił zaś na długim kiju piękne figurynki i owady, lśniącym papierem oklejane; jego świtezianki świeciły barwnemi skrzydełkami, jak prawdziwe, poruszając niemi za lada podmuchem wiatru lub też uderzając o swe siostrzyce szarańcze, które przybierały nóżkami ze złoconego drutu! A i koszykarz dźwigał prócz misternie wyplatanych koszyczków, długi zwój gładkiej maty ze sitowia, bez którego żaden Japończyk domu swego urządzićby nie potrafił. Opowiadali oni sobie wojenne historye.

Koszykarz twierdził stanowczo, że był obecny przy okupacyi Pekinu. Handlarz zabawek szczycił się obecnością podczas oblężenia Portu-Artura. Handlarz zaś węgli pusząc się, opowiadał, że był palaczem na wojennym okręcie chińskim, że wyprawy wojenne były dla niego tylko przyjemną i miłą rozrywką. Dodać jednak potrzeba, że wszyscy trzej mieli o sprawach wojennych właśnie takie pojęcie, jak kot o nocy sylwestrowej. Opowiadania ich jednak były bardzo dowcipne, tak, że w całej Japonii stały się znane.

Handlarz zabawek rozpoczął: „Wiecie przyjaciele, kiedy ujrzeliśmy mury Pekinu, oczy nasze jako pająki snuły się ponad niziną miasta, nogi nasze jak nogi szarańczy wyskakiwały ponad wały murów, a bagnety nasze cięły jako brzęczące świtezianki głowy Chińczyków. Ale to wszystko było daremne. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że kiedy się Chińczyka kłuje, ćwiartuje lub wali, czyni się to zupełnie bez skutku, tak jak gdybyście rozpoczęli sprzeczkę ze wschodzącym księżycem. Chińczycy pozostają zdrowi i nietknięci, ponieważ każdy z nich posiada tysiące ciał w swem wnętrzu.

— „Czemże więc zniszczyliście Chińczyków, skoro oni są nietykalni, i ani ich zastrzelić, ni zniszczyć inaczej nie można?" — zapytał koszykarz.

— „O, myśmy się od nich odwrócili, ukazując im nasze plecy, by nie widzieli, jak bardzo się z nich śmiejemy, nasze bronie skierowaliśmy przeciw niebu. Chińczycy, będący synami nieba, nie mogli wyraźnie dojrzeć, co my robimy; widzieli tylko w słońcu nasze bagnety ku niebu skierowane, widzieli we walce tylko nas, nie widząc nieprzyjaciela. Przeto ogarnął ich przestrach okropny, gdyż sądzili, że wypowiedzieliśmy wojnę ich ojcom w niebie! Tysiące więc Chińczyków ze strachu ginęło, tysiące zabijało się z bojaźni przed zemstą bogów, reszta zaś przyczołgała się na kolanach do nas, otwierając nam bramy i zapraszając nas do objęcia Pekinu"

— „To jest bardzo śmieszne — zauważył koszykarz — ale w walce z Moskalami nie moglibyście odnieść takiego zwycięstwa, ci bowiem mają począwszy od kolan armaty miast nóg. Za każdym razem, kiedy nogę przed się podnoszą, jesteś narażony na zastrzelenie cię armatnią kulą. Nie potrzebują oni także celować, mają bowiem w nogach oczy, które odgniatami zwą i tymi celują! Są także nader silni, gdyż podczas marszu trzymają w rękach jadło i flaszki z wódką i tak nie tracą wcale czasu!"

— „No, no, dobrze — zagadnął węglarz — jakże tedy udało się wam ich zwalczyć?"

— „O, to było całkiem łatwe. Pojmie to każdy człowiek ze zdrowym rozsądkiem. Tylko handlarz węgla może podobnie głupio się pytać; zdaje się, że pył węglowy na mózg ci uderzył i rozum przyćmił. Rosyanie stawiają nogi swoje zawsze prosto poprzed siebie i naturalnie strzały ich prosto padają! Oczy ich podczas marszu nie widzą niczego prócz flaszki wódki i kiełbasy — i dlatego podczas zdobywania Portu Artura maszerowali przed się, strzelając prosto. My ustawiliśmy się spokojnie, dając im przejście

Przeciw rządowi prawicowemu.

Uchwały przyjęte na konferencyi międzydzielnicowej w Warszawie brzmią:

I. Konferencya międzydzielnicowa P. P. S. stwierdza, że wywoływanie przesilenia przez prawicę w skutkach swych fatalnie się odbija na stanie gospodarczym i finansowym Polski, powodując dalszy spadek marki polskiej, wzrost drożyzny i paskarstwa.

Cała odpowiedzialność za ten stan spada na prawicę społeczną.

Konferencya stwierdza, że żaden rząd prawicowy w obecnych warunkach dla klasy robotniczej nie jest możliwy. Przeciwna takiemu rządowi konferencya wnosi jaknajsilniejszy protest.

II. Konferencya wzywa C. K. W., aby w całym kraju w jednym dniu urządzić wielkie manifestacye, gdzieby masy robotnicze protestowały przeciwko polityce sejmowej reakcyi i N. D.

Konferencya zwraca się do C. K. W., aby porozumiał się ze stronnictwami lewicy chłopskiej by takąż akcyę rozpoczęto na wsi.

—•••—

Sowiety odmawiają mienia polskiego.

MOSKWA, 12. 7. (Pat.) Wczoraj po rozpatrzeniu sprawy gabinetu rycin rozpatrywano sprawę zwrotu aktów byłego warszawskiego oddziału banku państwa oraz aktów kas skarbowych i izb skarbowych gubernialnych i powiatowych. Sprawę tę rozpatrywano już na posiedzeniu podkomisyi biblioteczno-archiwalnej 22. i 23. maja br. Jednak bez osiągnięcia porozumienia. Strona rosyjska wystąpiła z obszernym referatem byłego radcy banku państwa Bezarewa i przedstawiła **rezolucyę odmowną**. Odmowę umotywowała koniecznością zachowania aktów grodzkich dla dokonania rozrachunku z Polską i zpaństwami obcymi oraz tem, że instytucye te nie posiadały ścisłego związku z terytorium, na jakim operowały mając raczej ścisły związek z centralami w cesarstwie. Ze strony Polski występowali minister Olszewski, mecenas Krypski oraz rejent Suchodolski. Minister Olszewski odczytał uchwałę mięszanej komisyi rozracunkowej w Warszawie dotyczącą zwrotu tych archiwów. Komisya uznała, że nie będąc w posiadaniu tych archiwów nie jest w możności rozpocząć swej pracy. Strona rosyjska w komisyi rozrachunkowej pod przewodnictwem Obolańskiego sama uznała konieczność posiadania tych archiwów w Warszawie proponując dostarczenie ich do Warszawy w ciągu 2 miesięcy. Niezależnie od tego zobowiązania p. Obolańskiego delegacya rosyjsko ukraińska w komisyi specyalnej zobowiązała się również te archiwa wydać. Głównym motorem oporu sowietów w tej sprawie jest delegat Ukrainy Stefan Mroczkowski. Przy końcu posiedzenia delegacya sowiecka pragnąc ujawnić ustępliwość oświadczyła, że decyzyę swą zgłosi za miesiąc. Delegacya polska posiada ogółem już trzy decyzye co do zwrotu podpisane przez sowiety.

—•••—

MIN. OLSZEWSKI ODWOŁUJE SIĘ DO RZĄDU POLSKIEGO.

MOSKWA, 12. 7. (Pat.) Wobec wyraźnego naruszenia przez delegacyę rosyjsko-ukraińską zobowiązań wynikających z traktatu ryskiego jak również z powodu dotychczasowych rezultatów prac komisyi specyalnej złożył minister Olszewski na ostatniem posiedzeniu obszerne oświadczenie stwierdzające że delegacya rosyjsko-ukraińska odmawiając wydania archiwów sekretaryatu stanu, gabinetu rycin oraz archiwów aktów warszawskiego oddziału banku państwa i skarbowych ignoruje zupełnie wyraźne postanowienia traktatu.

P. Olszewski stwierdził, że prace podkomisyi muzealnej i biblioteczno- archiwalnej są zaprzeczeniem rzetelnego lojalnego wykonania traktatu ale wogóle powagi pracy komisyi międzynarodowej. Przewodniczącemu tych podkomisyi Mroczkowskiemu zawdzięcza Polska, że chociaż przed 9 miesiącami zapadła uchwała zwrotu kilkunastu tysięcy ewakuowanych dzwonów, wysyłkę ich zupełnie wstrzymano. Jemu też zawdzięczać można, że do dzisiejszego dnia nie zwrócono zabytków polskich. P. Olszewski oświadczył w końcu, że w sprawie całokształtu prac zmuszony jest odwołać się do rządu polskiego.

Niemcy dążą do porozumienia z Francyą.

OPINIA KANCLERZA RZESZY.

Kanclerz Rzeszy dr. Wirth oświadczył w rozmowie z korespondentem paryskiego „Excelsiora“, że rząd dokłada wszelkich starań celem dokładnego spełnienia wszystkich warunków traktatu wersalskiego. Dlatego też trwałą okupacyę trzech miast w Nadrenii odczuwa opinia jako wielką niesprawiedliwość. Ostatnia mowa Poincarego zniweczyła wszelką możliwość kredytu zagranicznego dla Niemiec, to też spłata olbrzymich odszkodowań przy dzisiejszym kursie 1 dolar — 520 marek, jest prawie niemożliwa. Kanclerz proponuje bezpośrednie porozumienie przedstawicieli rządów franc. i niem. w kwestyach gospodarczych i finansowych z wyłączeniem wszelkich zagadnień politycznych.

Na zakończenie przypomniał Wirth groźną sytuacyę wewnętrzną Niemiec. Gdyby obecny rząd demokratyczny zmuszono do ustąpienia, b y ł o b y t o h a s ł e m d o r e w o l u c y i s p o ł e c z n e j i w o j n y d o m o w e j.

ZARZĄDZENIA KU OCHRONIE GRANIC.

WARSZAWA. 12. lipca (Pat.) Celem przeciwdziałania mogącym ewentualnie powtórzyć się wtargnięciom band bolszewickich, powiększono na skutek zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych na kresach wschodnich kontyngent sił policyjnych i wzmocniono obsadę granicy baonami celnymi.

WARSZAWA. 12. lipca (Pat.) W związku z napadami band przechodzących z terytoryum Litwy w gminie Nowodworskiej powiatu Lidzkiego wydały władze bezpieczeństwa energiczne zarządzenia celem wytępienia i usunięcia tych band za granicę Rzeczypospolitej i wysłały do okolic zagrożonych oddziały policyi konnej i oddziały wojskowe. Wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz dokonał osobiście inspekcyi nawiedzonych przez bandy obszarów i przedsięwziął celem przeszkodzenia na przyszłość podobnym napadom odpowiednie środki zapobiegawcze.

---

wolne, tworząc szpaler po obu stronach. Wreszcie kiedy już przeszli, zaszliśmy od tyłu, obracając każdego Rosyanina napowrót. Ponieważ zaś każdy z nich zajęty był piciem i jedzeniem, a także dym strzałów oczy im wygryzał — dali się zamias do portu, prosto w morze poprowadzić, gdzie naturalnie we falach wszyscy swe życie utracili. Armje zaś, nadchodzące z Mandżuryi, obróciliśmy spokojnie na północ, tak, że wróciły do kolei syberyjskiej, nie czyniąc nam kłopotu. Urzędnicy kolejowi w przekonaniu, że wygrana wojna i zwycięzcami są naturalnie Rosyanie, wyekspedyowali żołnierzy spokojnie do Petersburga, nie przerywając im picia i jedzenia. W tymto czasie, zajęliśmy całą Mandżurye, a Port Artura, pozbawiony wojska, stał się naszą własnością“...

— „No, tak bardzo łatwe i proste to znowu nie było — odezwał się węglarz — i nie byłoby się wam to tak pięknie udało, bo pierwej potrzeba było zniszczyć rosyjską flotę, a w tym wypadku już ja byłem pierwszym bohaterem!...

— „Prosimy cię bardzo — opowiedz to nam“ — błagali dwaj drudzy, a węglarz z powagą rozpoczął:

— „Tu niema właściwie o czem opowiadać. To była najzwyklejsza rzecz pod słońcem. Jednego poranku postanowiłem sobie stanowczo zniszczyć załogę rosyjską, odczułem bowiem tak szaloną tęsknotę za żoną, iż ogień tęsknoty palił mnie formalnie i narażał na piekielne męki, a tylko kłopoty z załogą rosyjską przeszkadzały mi w widzeniu się z nią! Zabrałem więc pudełko zapałek, kilka gazet japońskich i parę **kawałków drzewnego węgla. Popłynąłem z okrętu** mojego aż pod mury Portu Artura, usiadłem na skale, i począłem z zabranych gazet tworzyć małe papierowe okręciki, jakimi się zwykle mali chłopcy u nas bawią. W każdy taki okręcik włożyłem kawałek drzewnego węgla, który miał przedstawiać komin, w niektóre zaś okręciki wkładałem po dwa kominy! Wreszcie kiedy miałem ich już dosyć pozapalałem kawałki węgla i puściłem okręciki w południowo-wschodnim kierunku ku Portowi Artura; popłynęły one wzdłuż muru portowego. Mała moja flota zauważoną została natychmiast ze wszystkich latarń morskich, wszystkie lunety zwrocono ku niej i dano natychmiast znać admirałowi rosyjskiej załogi! Popłoch ogólny powstał i wszystko wyruszyło, by okrążyć moją flotę. Tysiące strzałów wysyłali Rosyanie w moją stronę; zrozumiałe jest, że moje papierowe okręty w jednej chwili potonęły! Gdy dym z wystrzałów już się w powietrzu rozszedł, ujrzeli Rosyanie, że mniemane niebezpieczeństwo minęło, i głośnym potrójnym okrzykiem: „hura, hura, hura!“ — zawiadomili o tem swego admirała. Na tę chwilę tylko czekałem! Wiedziałem, że Rosyanie dla nadania sobie odwagi spożyli ogromne masy alkoholu, wiedziałem, że podczas okrzyków hura! wytworzy się ogromna ilość gazów nad Portem Artura. I rzeczywiście uniosły się one jako chmura nad portem. W tej chwili zapaliłem jedną z zabranych ze sobą zapałek. I oto nastąpił straszny wybuch, niby grzmot: to gazy eksplodowały, niszcząc wszystko naokoło i zabijając lub raniąc śmiertelnie ludzi, wyjących ze strachu i bólu! **Po mojem zwycięztwie twierdzili pozostali Rosyanie, że rzucaliśmy na nich bomby** zatrute i cuchnące; nie wiedzieli jednak głupcy, że to własny ich oddech alkoholem przesiąknięty sprowadził im śmierć w chwili, gdy zapaliłem zapałkę!“

— „Pięknie i dobrze, ale powiedz mi — rzekł nagle nieufnie koszykarz — powiedz mi kolego, jak mogłeś zachować pudełko zapałek w stanie suchym, skoro z niemi płynąłeś przez morze?

— „Powiedziałem wam — odparł rubasznie — że dnia tego czułem tak szaloną i gorącą tęsknotę za żoną, iż ogień piekielny piekł mnie żywcem. Czyż żaden z was nie wie, czem jest tęsknota? Wytwarza ona krew tak gorącą, że wszystko z niej ginie i schnie!“

Tak, rzeczywiście rozumiemy już, dlaczego i jakim sposobem nie zamokło twoje pudełko zapałek, skoro tak cię paliła tęsknota za żoną, odparli cicho zawstydzeni dwaj towarzysze.

Nie zauważyli wszyscy trzej, iż księżyc już dawno wyszedł i powoli się przysuwał do nich, a stojąc już ponad nimi, z całej siły nad ich opowiadaniami ze śmiechu się zanosił. I poszedł dalej, zostawiając ich w spokoju, lecz Zajęczemu Oczku we śnie się objawił i pełen miłości jej do uszka małego opowieści te powtórzył. Stąd też poszło, że cała Japonia dowiedziała się o nich i że stały się one popularne i znane wszędzie Lecz nikt nie opowiadał ich tak pięknie, jak „Zajęcze Oczko“!...

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow, 13 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We czwartek „Cyganerya", opera. (Debiut p. Popowiczówney).

W piątek „Zamarłe oczy", opera. Gościnny występ F. Freszla.

W sobotę „Cavalleria rusticana" opera i „Pajace", opera. Gościnny występ Freszla i debiut Puchalskiej.

W niedzielę „Biały mazur", operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę „Kiki", komedya.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

We czwartek 13 lipca o g. 8. wieczór „Dzień i noc", tragedya w 3 aktach z pośmiertne spuścizny Sz. Anskiego. Opracował A. Hacyzne — Reżyser L. Kadison.

W piątek dnia 14 lipca PREMIERA „Tudno być żydem", komedja w 3 aktach z prologiem Szolem Alejchem. Reżyserował L. Kadison.

—•••—

MAŁE COLOSSEUM z powodu upałów przeniosło się do ogrodu przy ul. Teatyńskiej l. 14, gdzie za niskim wstępem, bardzo mile rozerwać się można.

—•••—

KSIĘGARNIA LUDOWA we Lwowie ul. Szajnochy l. 2. poleca broszurkę Czapińskiego Kazimierza pod tytułem: Czy socyaliści mogą walczyć razem z komunistami? Kwestya Międzynarodówki i „jednolitego frontu" proletaryatu.

—•••—

NASZ FEJLETON. W jutrzejszym numerze rozpoczynamy druk zapowiedzianej powieści fantastycznej Feliksa Zasańskiego p. t.: „Zmierzch króla stworzenia".

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się 13. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali ratuszowej.

POPULARYZACYA WIEDZY PRZEZ INŻ. LIBAŃSKIEGO. Ze Stanisławowa donoszą nam: Z ramienia Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, urządzona w ubiegłą sobotę prelekcya inż. Libańskiego na temat tajemnic zjawisk spirytystycznych w świetle naukowych badań, ściągnęła do wielkiej sali teatralnej tłumy publiczności spragnionej usłyszeć z dziedziny tej naukі wiele prawdziwych doświadczeń. Przez przeszło dwie godziny wykładał prelegent, ilustrując prelekcyę licznymi obrazami świetlnemi, a publiczność z uczuciem zadowolenia opuszczała salę. Inż. Libański przyrzekł kilka prelekcyi u nas w najbliższym czasie.

Z TEATRU WIELKIEGO. Koniec sezonu operowego nastąpi w sobotę 15. bm. We czwartek debiut M. Popowiczówney w partyi Mimi w „Cyganeryi" w otoczeniu wybróbowanych sił naszej opery.

W piątek, pierwszy gościnny występ znanego barytona opery warszawskiej p. Franciszka Freszla w „Zamarłych oczach". P. Freszel cieszył się dużem uznaniem u lwowskiej publiczności, która go mile w piątek przywita.

Sobotnie przedstawienie będzie bardzo interesujące ze względu na debiut p. Puchalskiej w „Cavalerji" jak również na występ p. Prawdzica, który na naszej scenie po raz pierwszy wystąpi w tej operze. W „Pajacach" wystąpi gościnnie p. Freszel w otoczeniu p. Manna i Szenderowiczowej.

Następne przedstawienie opery odbędzie się dopiero w pierwszych dniach września.

Z TEATRU MAŁEGO. Cały bieżący tydzień wypełnia „Kiki" z p. Czajkowską, Dorą Helen Hierowską i Meliną w rolach głównych. Komedya ta, tłumnie gromadzi publiczność, chcąca pogodnie i wesoło spędzić wieczór.

BURZA W OKOLICY LWOWA. W ostatnich dniach pogoda dopisywała, przytem temperatura podniosła się znacznie w stosunku do ub. miesiąca. Wczoraj we Lwowie termometr wykazywał w cieniu ponad 30 stopni ciepła. O 6 godzinie popołudniu z zachodu nadciągnęły chmury, a silny wiatr wznosił tumany kurzu, które w mgnieniu oka pogrążyły miasto w ciemności. Lecz z wielkiej chmury mały deszcz — spadło tu i ówdzie parę kropel deszczu. Burza ominęła miasto, lecz na południowym horyzoncie długo jeszcze grzmiało i błyskało. Po przejściu burzy temperatura nieco pochłodniała. Zaburzenie to atmosferyczne przerwało zupełnie połączenie telefoniczne Lwowa z Krakowem i Warszawą.

Przed dwoma dniami w nocy w okolicy Krakowa przeciągnęła burza z wichurą, która wyrządziła znaczne szkody w plonach.

PÓŁKOLONIE Polskiego Towarzystwa, Dzieci na wieś" rozpoczęły swą działalność we wtorek, 11. bm. Otwarto jedno ognisko w szkole im. św. Zofii, drugie zostanie otwarte w szkole żeń im. Tad. Kościuszki dla młodzieży z Gródeckiego i Żółkiewskiego w razie zgłoszenia znaczniejszej partyi dzieci z tych dzielnic. Półkolonia dla młodzieży żydowskiej czynna będzie w szkole im. kr. Jana Sobieskiego. Zgłoszenia na półkolonie przyjmują kierownictwa półkolonii codziennie między 9—11 rano, najpóźniej jednak do 17. bm.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 5.800 do 5.900, dol. kanad. 5.800 marki niem. 10 — 12, leje rum. 28 — 29, liry 245, franki franc. 450, fr. belg. 420 fr szwajc. 1050 kor. czeskie 132, kor. austr. stempl 0.23 f. szterl. 25:500 mk.

ZE SPORTU. Match, rozegrany d. 9. b. m. między drużynami D. K. S. I. — „Odwet" I. — 4 : 0. Zupełna przewaga D. K. S. Sędziował p. Finkbein — źle.

ZBIEGŁ Z DOMU. Starszy posterunkowy Adolf Schmidt, zamieszkały przy ul. Piotra i Pawła l. 7. doniósł policyi, że z domu zbiegł 12-letni syn jego Władysław i przepadł bez wieści.

KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE. Dzienniki podają następujące szczegóły wczorajszej katastrofy lotniczej porucznik pilot Nazimek wzniósł się na aeroplanie wraz z mechanikiem, wykonując lot próbny. Aparat wskutek defektu motoru wywrócił się i runął przygniatając swym ciężarem obu pasażerów. Porucznik Nazimek zginął na miejscu, mechanika ciężko potłuczonego przewieziono do szpitala chirurgicznego załogi.

OBURZONY GOŚĆ. Jerzy H., urzędnik ze Sokala, doniósł policyi, że za wypitą szklankę zafarbowanej wody sodowej w kawiarni „De la paix" zażądano od niego 190 marek. Sprawę tę przekazano Urzędowi walki z lichwą. Dodamy, że cena wytyczna szklanki wody sodowej z sokiem w pierwszorzędnej kawiarni nie może przekraczać 90 marek.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na placu Bernardyńskim 13-letniego Salomona Herchlesa pewien rówieśnik zranił nożem w plecy.

6- letniego Henisa Kurzera potrącił wóz i kontuzyował go dotkliwie.

Józefa Sznatowskiego pokąsał pies w lewą rękę. Udzielono im pomocy.

NAPAD I CIĘŻKIE POBICIE. Wczoraj w południe wyszła na przechadzkę Janina Kasiczyńska do lasku, zwanego w gwarze łyczakowskiej „Kaiserwaldem". W tym czasie napadło na nią trzech opryszków, którzy bez powodu zbili ją w niemiłosierny sposób poczem zbiegli. Kasiczyńska ciężko zachorowała od pobicia.

KRADZIEŻ I ARESZTOWANIE. Aleksandrze Laskowskiej skradziono koło kawiarni Wiedeńskiej złotą branzoletkę z zegarkiem wysadzanym brylantami, wartości 300.000 Mp.

Władysława Zieleniaka aresztowano za kradzież popełnioną na szkodę Jana Szpiczakowskiego.

—•••—

— OCHRONA LOKATORÓW daje wszystkim zgłaszającym się bezpłatne porady prawne w poniedziałki, środy i soboty o 7 wieczorem w biurze, Rynek l. 3, II. p.

Zarazem uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie takowych.

—•••—

— KSIĘGARNIA LUDOWA we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2., poleca Zarządom organizacyi i Tow. portrety Karola Marksa, Bolesława Limanowskiego, I. Daszyńskiego, pocztówki z portretami Sułkiewicza, Mireckiego, Okrzei.

—•••—

— Z OKAZYI niespodziewanej a sprawiedliwej uchwały Zarządu pow. Kasy chorych w Przemyślu, zwrot kosztów jazdy w kwocie 1120 mk., ofiaruję na Dom ludowy we Lwowie. Stompel

—•••—

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE MURARZE I CIEŚLE na prowincyi! Omijać Lwów, albowiem znajdujemy się w strejku.

× TOWARZYSZE ZAWOD. BUD. z prowincyi, mają zwracać się w sprawach organizacyjnych do Związku zawodowego murarzy i t. d. ul. Clowa l. 6. we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY, z powodu strajku w Stryju omijać to miasto aż do odwołania. **St. Bogusławski**

Komunikaty.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno- społecznych". Cena 180 mk.

× KOMUNIKAT. Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego z dnia 29. maja 1922 r., oraz w myśl życzenia okręgowej konferencyi z dnia 11. czerwca 1922 r. w Drohobyczu, Sobieskiego 3, ustanawia się dla oddziałów położonych na terenie wschodniej Małopolski, a więc obecnie dla oddziałów: Drohobycz, Lwów, Stryj, Nadwórna, Peczeniżyn i Stanisławów sekretaryat okręgowy.

Sekretarzem okręgowym jest tow. Jerzy Peller. Siedziba Sekretaryatu mieści się w Drohobyczu.

Wszelkie bliższe szczegóły udzielone zostaną na miejscu.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książeczki udziałowe odbierać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

× TOWARZYSZE ZAW. BUDOWLANEGO z prowincyi mają zwracać się w sprawie organizacyjnej do Sekretaryatu Okręgowego we Lwowie, ul. Zielona 7, I. p. — Sekretarz okręgowy Związku Centralnego Władysław Kurlianyk.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! Na żądanie robotników Zarząd Związku Metalowców zwraca się do wszystkich robotników z żądaniem, ażeby natychmiast zażądali od swych pracodawców należące się im urlopy płatne. W razie nieotrzymania urlopów należy się zwrócić do Związku Metalowców. **Zarząd.**

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Clowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników stolarskich mieści się w lokalu Związku ul. Piesza 2, tam się należy zwracać

—•••—

Nadesłane.

Ceny wytyczne w restauracyach, cukierniach, kawiarniach i mleczarniach.

W b. miesiącu obowiązują w restauracyach następujące ceny wytyczne, których nie można przekraczać: zupa w lokalu I klasy 100 Mp, II kl. 75, III kl. 50, mięso gotowane 370, 340, 250, pieczeń wołowa 420, 380, 320, wieprzowa 450, 420, 360, kotlet cielęcy 480, 440, 380, wieprzowy 550, 520, 420, gulasz 340, 300, 270, jarzyna 125, 100, 80, legumina 180, 150, 120, obiad z 2 dań 280, 260, 200 Mp.

W innych lokalach obowiązują następujące ceny: 1 szklanka kawy białej z cukrem w lokalu I klasy 65, II kl. 55, III kl. 45, IV kl. 35, czarnej z cukrem lub herbaty 55, 45, 40, 30, mleka 45, 40, 35 30, czekolady 100' 90, 70, wody sodowej 40, 30 25, 15, porcya soku 50, 40 30, 15, pół litry piwa 6 proc. 120, 12 prc. 140 porter krajowy 175 mk. Po godzinie 10-tej w nocy ceny o 25 prc., zaś w czasie koncertu o dalsze 25 prc. wyższe. Za usługę dolicza się 15 proc. W bł. miesiącu ceny szczególnie potraw i piwa podrożały około 25 proc. i wyżej w stosunku do cen z ub. miesiąca.

Postulaty dorożkarzy.

Ze stow. przemysłowego dorożkarzy otrzymujemy następujące pismo:

Stowarzyszenie przemysłowe dorożkarzy we Lwowie odbyło dnia 11 lipca b. r. posiedzenie pod przewodnictwem p. Weisera Markusa. Na porządku dziennym była sprawa zmiany taryfy:

Taryfa obecna została wprowadzona dnia 15 września 1921 z ważnością trzymiesięczną, to jest do 15 grudnia 1921. Od tego czasu warunki się zmieniły: ceny owsa i siana i wogóle pokarm dla koni podrożał ogromnie; roboty kowalskie i rymarskie wzrosły niepomiernie, a tylko dorożkarzy obowiązuje dotąd stara taryfa, mimo że tylko do 15 grudnia ważną była.

Obecnie policya z polecenia swej władzy przełożonej stara się przypilnować, by dorożkarze poza normę ołłat nie pobierali. Słusznie, ale z czego dorożkarze mają żyć i konie karmić i powozy w porządku utrzymywać? Prezydyum stow. dorożkarzy udało się się z prośbą do magistratu o zwołanie ankiety w sprawie podwyższenia taryfy; niestety, kochany nasz magistrat nie ma czasu na takie sprawy (zajęty bankietami) i mimo kilkakrotnych urgensów pisemnych i ustnej prośby p. wceprez. Schleichera, sprawa spoczywa spokojnie u któregoś p. referenta (a ile razy tramwaj podrożał od 15 grudnia 1921?).

Ponieważ prośby nasze władze lekceważą, postanowiono czekać na załatwienie najdalej do soboty. Jeżeli do tego czasu sprawa ta nie zostanie załatwioną, to znaczy jeżeli nasi „opiekunowie" nie zwołają ankiety na niedzielę, urządzimy zgromadzenie wszystkich dorożkarzy i niechaj cały ogół rozstrzygnie, jak dalej należy postąpić. Dłużej się wyzyskiwać nie pozwolimy i albo wogóle nie wyjedziemy na miasto, lub tylko takie kursa robić będziemy, za które wprzód się ugodzimy.

Z krwawej kroniki.

KRWAWE DRAMATY MIŁOSNE.

W Nowej Wsi, niejaki Mieczysław Milewski, przez kilka miesięcy utrzymywał stosunek miłosny z niejaką Haliną Ząbkowską. Przed niedawnym czasem wyjechał on na pewien czas do Warszawy i w tym czasie mieszkaniec tamtejszy Jan Padrucha, zdołał Milewskiemu kochankę odebrać.

Ten jednak powróciwszy do domu postanowił zemścić się na rywalu. Zaprosił Podruchę na zabawę do swego domu i po obfitym poczęstunku, odprowadzając go do domu, pchnięciem sztyletu w serce zabił go na miejscu. Aby upozorować samobójstwo powiesił na drzewie, rosnącem nad stawem kawał sznura, a zwłoki wrzucił do wody. Miało to oznaczać, że rzekomo Padrucha obwiesił się na drzewie, a gdy się sznur urwał trup wpadł do wody.

Zabiegi te okazały się bezskuteczne, bo policya aresztowała Milewskiego.

Osamotniona Ząbkowska, z żalu za kochankami, popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny.

W Koluszkach, kancelista Józef Łuczek utrzymywał stosunek miłosny z Maryą Wierzbicką. Między nimi bywały jednak ciągłe spory

Onegdaj na ulicy w czasie podobnej sceny Łuczek strzelił z rewolweru do kochanki raniąc ją śmiertelnie, a następnie drugim strzałem odebrał sobie życie.

NAJEMNE MORDERSTWO.

W Podwysokiem, mieszkał 58- letni Teodozy Hryhorcew, b. oficyał dla spraw wojskowych przy starostwie w Horodence, właściciel 95 morgów pola. Onegdaj znaleziono go na drodze prowadzącej z Gwoźdźca do Turki leżącego pod przewróconym wozem bez życia z licznemi ranami na głowie i połamanemi żebrami.

Śledztwo ustaliło, że syn Hryhorcewa obiecał dać 6 morgów pola parobkom Dmytrowi i Wasylowi Kozarukom, który wraz z synem H. i jego przyjacielem z Podwysokiego, popełnili morderstwo. Hryhorcew z żoną nie mieszkał, utrzymywał kochankę w Turce a z dziećmi obchodził się brutalnie, morząc ich głodem. Syn z zemsty uplanował i dokonał zbrodni. Sprawców morderstwa aresztowano.

Smiertelny wypadek.

W Warszawie w jednej realności przy ul. Brackiej, dozorcowa 58- letnia Maryanna Różańska wraz z jednym lokatorem jechała windą na III. piętro. W chwili gdy wysiadała ktoś nacisnął guzik na parterze, chcąc opuścić dźwig. Zniżająca się kajuta dźwigu przycisnęła dozorczynię, która dostała się między kamienną posadzkę na trzeciem piętrze a dachem kajuty. Nieszczęśliwa poniosła śmierć wskutek zgniecenia.

Wybuch prochowni koło Rzeszowa

RZESZÓW. 12. lipca. (Pat.) Wczoraj o godzinie 18-tej nastąpił wybuch w prochowni wojskowej, położonej w odległości 1 kilometra od Rzeszowa. Akcyę ratowniczą wojska i straży pożarnej utrudniała eksplozya naboji. Od spadających odłamków pocisków nastąpił w pobliskiej wsi Słocinie pożar. Przyczyna eksplozyi dotychczas nieznana.

Wedle doniesień władz kilku żołnierzy jest lekko rannych, nikt jednak nie zginął. Również szkody nie mają być bardzo znaczne.

DALSZE ARESZTOWANIA ESERÓW W MOSKWIE.

RYGA, 12. 7. (Pat.) Z Moskwy donoszą, że rząd sowietów nakazał aresztować dalszych 100 socyal.-rewolucyonistów.

Znaczenie Lwowa jako środowiska handlowego.

Wywiad z posłem d-rem Diamandem.

Zarząd „II Targów Wschodnich" pragnąc zaznajomić ogół ze znaczeniem ogólno-państwowem tego przedsięwzięcia, zwrócił się do posła sejmowego, dra Diamanda, jako znawcy zarówno naszych stosunków ekonomicznych, jak niemniej Lwowa, z prośbą o informacye.

— Gdzie leży punkt ciężkości naszej polityki gospodarczej?

— Uważam lwowskie „Targi Wschodnie"— była odpowiedź tow. Diamanda — za jeden z instrumentów handlu między Polską a Bałkanami i bliskim Wschodem. Cała polityka gospodarcza naszego państwa powinna zdążać w kierunku związków gospodarczych z sąsiedniemi państwami. W tem zrozumieniu „Targi Wschodnie" odpowiedzą w zupełności moim zadaniom.

— Jakie jest znaczenie Lwowa, jako centrum handlowego ze Wschodem?

— W nowoczesnym rozwoju daje się zaobserwować cofnięcie niejako do form dawnych. Bo gdy dawniej producent i kupiec szukał konsumenta na swój towar u niego w domu, to powojenne stosunki wznowiły targi minionych stuleci i tak powstały środowiska, w których wytwórca i kupiec schodzi się z konsumentem. I tutaj Lwów narzuca się poprostu, jako takie środowisko handlowe.

— Dlaczego właśnie Lwów?

— Bynajmniej nie jest przypadkowem znaczenie Lwowa dla handlu europejskiego w wiekach minionych. Znaczenie tego wynika ściśle z geograficznego położenia tego miasta, któremu odpowiada rozbudowa linii kolejowych. Trzeba bowiem sobie uprzytomnić, że ze Lwowa wychodzi aż 9 szlaków kolejowych.

— Jakie znaczenie mają „Targi Wschodnie" dla naszego handlu?

— Niektóre rodzaje przemysłu polskiego posiadają całkowitą zdolność do wystąpienia na targach międzynarodowych. Zdolność ta musi rość stateczne i jest uzasadniona nadzieja, że nasi przemysłowcy dostosują się do nowych warunków. Styczność na „Targach Wschodnich" z konsumentem zagranicznym daje naszemu przemysłowi nieocenioną sposobność przystosowania się do żądań odbiorców, a niemniej też przemysł nasz w innych dziedzinach, mniej zdolny do konkurencyi, może przy sposobności „Targów Wschodnich" uzyskać inicyatywę dla przystosowania się do targów światowych. Targi nowoczesne wogóle a „Targi Wschodnie" w szczególności zastępują dawniejsze wystawy, wywołują emulacyę, działają zatem produktywnie. Bo przecież konkurencya zagraniczna na „Targach Wschodnich" istnieje też poza niemi. Jednakowoż „Targi Wschodnie dają sposobność krajowym wytwórcom lepszego zaznajomienia się z produkcyą zagraniczną, metodami handlu itd.

— Jakie jest zatem znaczenie ogólno-państwowe „Targów Wschodnich"?

— Koleje nasze cierpią przedewszystkiem z powodu braku transportu towarów i dopiero transyt może dopomóc do zwalczenia grożącego państwu deficytu. Jeżeli Lwów, jako miejsce przejściowe, może oddać pożytek kolejom państwowym, to dopiero składy tranzytowe podziałają zapładniająco na nasze gospodarstwo narodowe. Wielkie składy transytowe i szerokotorowe linie kolejowe w kierunku wschodnim uczynią ze Lwowa wielki ośrodek gospodarczy. Pisałem już raz, że Lwów może stać się suchym portem dla niezmierzonej płaszczyzny na wschodzie. „Targi Wschodnie" mają być bardzo silnie działającym środkiem, który rozbudzi inicyatywę, ale rząd musi ten port rozbudować. Tak dzieje się z portami morskiemi, tak winno dziać się z naszym suchym portem na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Potrzebne zmiany w ustawie.

(Dokończenie).

Ustęp III. tego artykułu powinien pozwolić na udzielanie świadczeń w gotowiźnie zamiast pomocy lekarskiej nie na przeciąg 2 miesięcy, ale na tak długo, jak Kasa nie zdoła zapewnić swym członkom pomocy lekarskiej. Zniesionym być powinien przepis tego artykułu pod VI., gdyż członek powinien mieć co roku prawo do 39-tygodniowej pomocy Kas.

Artykuł 24. ustawy powinien się odnosić do Kas Małopolski, bo prawdopodobnie nowela dla Zakładu ubezpieczeń od wypadków znacznie późniejsza od ustawy o Kasach chorych, uwzględniła już te matematyczne podstawy, które Zakładowi dotąd uniemożliwiały zastosować ten artykuł do ubezpieczonych w Małopolsce.

Ustawa powinna określić, że świadczenia wyłączonych od pracy z powodu zaraźliwej choroby w domu ponosić powinno państwo, gdyż oni ze względów sanitarno - policyjnych, mimo że są zdrowi, zarobkować nie mogą.

Ustawa powinna określić stosunek Zakładu dla szczepienia przeciw wściekliźnie dla Kas chorych, a tylko wtedy polecić Kasom chorych płacenie za szczepienie, gdy ono z jej polecenia zostało zarządzone.

Świadczenia dla rodzin muszą być określone. Ustawa powinna oznaczyć granicę wieku dzieci, którym się pomoc kasowa należy. Apteka dla starszych dzieci, dla rodziców i rodzeństwa ubezpieczonego powinna być ograniczoną na niezdolnych do zarobkowania. Nadużycie pomocy kasowej dla członka rodziny, gdy zarobkuje samoistnie, lub ma stałe dochody z innego źródła, powinna być karaną jako oszustwo.

Karmiącym matkom tak ubezpieczonym jakoteż członkom rodziny należy się zasiłek w wysokości jednego litra mleka dziennie przez 12 tygodni.

Świadczenia dla członków rodziny nie zgłoszonych do Kasy pracujących powinny być udzielane na koszt pracodawcy.

Jak długo nie jest formalnie zgłoszona rodzina ubezpieczonego, podlegającego opiece kasowej, tak długo świadczeń udzielać nie należy.

Nie ma wyjątku co do opłat i wszyscy pracodawcy, a także rząd jako pracodawca muszą równocześnie z składką członka wnieść i swoją.

Należy znieść przepis art. 51. II, a natomiast postanowić, że kasa pobiera składki od dnia zgłoszenia do dnia wymeldowania, bo przepis dzisiaj obowiązujący wzywa wprost do oszustw.

Niestale zatrudnieni, o ile podadzą pracodawcy, winni sami ponosić całe opłaty.

Członek, który zachorował a nie został wymeldowany, t. zn. że pracodawca mimo zachorowania, nie zrywa stosunku służbowego winien dalej być liczonym.

Nie chcemy obecnie przy przeprowadzonych wyborach zająć się kwestyą nader kosztownych i długotrwałych wyborów prowincyonalnych. Zaznaczyć jednak musimy, że ten rodzaj wyborów już dużo przyniósł szkody Kasom, i że należy wprowadzić wybory większościowe.

—•••—

Rozbudowa ubezpieczenia.

Już przy przeprowadzeniu ustawy, omawiając ją, zwróciliśmy uwagę na braki. Sądzimy, że wprowadzenie w życie Urzędów ubezpieczeń zdołałoby usunąć dużo braków, zwłaszcza gdyby zdołano odpowiedniemi wyszkolonemi siłami te Urzędy obsadzić.

Nadto uważamy za rzecz konieczną zwrócić uwagę władz, Rad ustawodawczych i wykonawczych na konieczność rozbudowania ubezpieczenia. Pojmujemy wprawdzie, że Ochrona pracodawców nakazała rozszerzyć zakres ubezpieczonych w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków. Bo to nie jest ubezpieczenie pracujących, to jest w istocie pokrzywdzenie pracujących. Zamiast regresu pełnego za szkodę poniesioną na zdrowiu, a może i życiu pracującego, dało się pracującym surogat ubezpieczenia wypadkowego, które nawet przy podstawie pełnych zarobków, a nawet przypuśćmy przy zupełnem zaniechaniu biurokratyzmu i szablonu jednak będzie krzywdzącem dla pracujących i nie kosztuje pracodawców tyle, ile ich kosztowałby obowiązek zupełnego odszkodowania. Że tak jest, jak twierdzimy, najlepszym dowodem to, że się tego ubezpieczenia mimo żądania pracujących, nie rozszerza na wszystkich pracujących bez wyjątku.

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy jest koniecznem, jak długo nie ma to moc ciężarów, któreby na niem spoczęły, leży na Kasie chorych, a chciałbym widzieć ten Zarząd, to kierownictwo biura i te władze, któreby Kasie chorych czyniły trudności w świadczeniach w tym kierunku idących. Ciężko chory suchotnik wyczerpał 39 tygodni i przyszedł do Kasy znowu po 10 tygodniach, które jakoś gdzieś przekawękał, i o zgłoszenie się postarał, i dalej bierze zasiłek, a będzie go brał znowu 39 tygodni, bo chyba nie znajdzie się Kasa, któraby mu chciała tylko 13 tygodni dawać. Te ciężary ponosić powinna instytucya ubezpieczenia emerytalnego, która jest potrzebną i konieczną. Pracujący muszą domagać się zabezpieczenia bytu, na wypadek niezdolności do pracy. Muszę i w tem wesprzeć Kasy chorych i muszą one żądać także, aby ci, którzy pracy znaleść nie mogą, mieli także ubezpieczenie, gwarantujące im przynajmniej chleb suchy.

Komu zależy na tem, aby społeczeństwo nie scherlaczało, aby spokojny o swoje jutro pracujący stał się dzielnym obywatelem, ten dbać będzie o to, aby ubezpieczenie objęło wszystkie wypadki niemożności zarobkowania, a także dało chleb wdowom i sierotom po pracujących. Tylko tak rozbudowane ubezpieczenie jest w stanie spełnić to, co Konstytucya pracującym przyrzekła, co leży w interesie klasy pracującej i instytucyi ubezpieczeniowych, a przedewszystkiem w interesie Rzeczypospolitej.

* * *

Kasy chorych Małopolski wschodniej w tem przedstawieniu swojem pominęły zupełnie te wnioski i zamierzenia, jakie do Komisyi Ochrony pracy wnieśli różni przeciwnicy ubezpieczenia z zamiarem szkodzenia Kasom. Uważały one za swój obowiązek wskazać tylko na te punkta ustawy, które powinny uledz zmianom, sądząc, że każdy nieuprzedzony zrozumie, że nie tykając tych wniosków szkodliwych, nie mówiąc o nich, odrzucają je jako nierozumne, a nawet często jako zbrodnicze. Sądzą one, że i inne Kasy Rzeczypospolitej wypowiedzą się w tym kierunku i że wreszcie dojdzie do skutku zebranie wszystkich instytucyi ubezpieczenia całej Polski i że na tem zebraniu jednomyślnie zapadną uchwały w kierunku poprawy ustawy i jej wykonania.

Konferencya Kas chorych wie, że nie można dla względów politycznych, wyborczych lub partyjnych wyrywać z całości poszczególne przepisy i zmieniać je bez względu na ich łączność z resztą ustawy. P r z e p r o w a d z e n i e z m i a n w u s t a w i e musi się opierać na z a s a d a c h p o w s z e c h n o ś c i, w s z e c h s t r o n n o ś c i i j e d n o l i t o ś c i. Spodziewając się, że czynniki kompetentne spowodują zwołanie konferencyi Kas z obszaru całej Rzeczypospolitej, uważa konferencya wschodniej Małopolski, że nastąpić to powinno rychło, aby wszyscy interesowani mogli zabrać głos w sprawie ubezpieczenia pracujących. W skład tej konferencyi powinni wchodzić obok reprezentantów instytucyi ubezpieczeniowych, rzeczoznawcy i teoretycy i praktycy, zastępcy organizacyi pracujących, pracodawców i władz.

Wytyczne, zawarte w naszem przedstawieniu, powinny być przedmiotem tej konferencyi, a więc i rozbudowa ubezpieczenia, poprawa ustawy o Kasach chorych i usunięcie braków w jej przeprowadzeniu.

Zanim się nie wypowiedzą reprezentanci interesowanych z całej Rzeczypospolitej, winna Komisya Ochrony Pracy a inne odrzucać wszystkie wnioski jej przedstawiane, jako postawione przez nieznających istotę ubezpieczenia, a podyktowane z niechęcią do ubezpieczenia. Zamiarem ochrony pracodawców lub ochrony interesów prywatnych na szkodę pracujących.

—•••—

I. Zjazd lekarzy Kas chorych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na 15 czerwca 1922 odbytym w Warszawie I. Zjeździe lekarzy Kas chorych powzięto następujące uchwały o charakterze zasadniczym:

1) Zjazd uważa, że wyłączenie pracowników rolnych od ubezpieczeń w Kasach chorych zaprzepaszcza na całe dziesiątki lat sprawę doprowadzenia lecznictwa i zdrowotności Rzeczypospolitej Polskiej do należytego stanu, przeważną część ludności pozostawia bez pomocy lekarskiej.

2) Uważa za konieczne przyśpieszyć dalszą organizacyę Kas chorych na terenie b. zaboru rosyjskiego, a także wprowadzić w życie ubezpieczenia społeczne od niezdolności do pracy, inwalidztwa i starości.

Następnie uchwalono konieczność następujących zmian w istniejącej ustawie z dnia 19 maja 1920 r.: a) przy obliczaniu zasiłków pieniężnych pierwsze dwa dni niezdolności do pracy nie powinny być strącane; b) położnicom karmiącym zamiast zasiłku w pieniądzach, na karmienie dziecka wydawać pół litra mleka; c) wobec ciężkich warunków mieszkaniowych prawo otrzymywania świadczeń powinno być rozszerzone i na tych członków rodziny, którzy razem z ubezpieczonym nie zamieszkują a są na jego wyłącznem utrzymaniu; d) naczelny lekarz powinien być powoływany drogą konkursu przez Zarząd i zatwierdzony przez Urząd ubezpieczeń, jak i Dyrektor Kasy; e) w celu ścisłego określenia zakresu działalności tak Dyrektora jak i naczelnego lekarza Kasy chorych, winien wydać minister pracy i opieki społecznej rozporządzenie, po wysłuchaniu odpowiednich czynników lekarskich; f) przy Zarządach Kas powinny być zorganizowane Rady sanitarno - lekarskie, oraz Komisye kwalifikacyjne lekarskie.

3) Oprócz tego uchwalono opracować program 3—4-miesięcznych kursów dla sanitaryuszek (szy) i kursa te powołać do życia nie później, jak w październiku r. b.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele Zrzeszeń lekarskich z całej Polski z wyjątkiem lekarzy z dzielnicy Poznańskiej. Lekarze poznańscy, którzy tak chętnie występują na ogólnych zjazdach lekarskich, forsując wszędzie uchwały o wolnym wyborze lekarzy, Zjazd lekarzy kasowych z przyczyn niewiadomych zupełnie zbojkotowali.

Zjazd ten pierwszy w Polsce, pod energicznem przewodnictwem dra Zawadzkiego, prezesa Zrzeszenia lekarzy Kasy chorych m. Warszawy, i dra Maliszewskiego, naczelnego lekarza Kasy chorych m. Wilna, niezmiernie przyczynił się do konsolidacyi żywiołów lekarskich, stojących na gruncie pracy w Kasach chorych, uznających obecnie przyjęty w Kongresówce i Małopolsce ambulatoryjny system leczenia i wysuwających na pierwszy plan troskę o dobro instytucyi i ubezpieczonych. Pod tym względem nastrój, który panował na zjeździe, był mocny i jednolity.

Wnioski o zniesienie przymusu należenia do Kasy i nieprzyjmowanie na członków Kasy, lu-

dzi chorych, chociaż motywowane bardzo ostrożnie i oględnie, nietylko nie zyskały żądnego poparcia, ale jako zagrażające egzystencyi Kas chorych, co z całą bezwzględnością napiętnowali delegaci z Małopolski dr. Barabasz i Dorosz, zostały odrzucone.

Inny wniosek, żądający udzielania świadczeń bez ograniczenia czasu wszystkim chorym, inwalidom i niezdolnym do pracy, przez nadmierne obciążanie Kasy chorych, również groźny dla egzystencyi, został ogromną większością głosów odrzucony.

Na zasadzie powziętych uchwał i szerokiej dyskusyi dochodzi się do przekonania, że program Związku lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, obejmujący wolny wybór lekarzy i ograniczenie górnej granicy przynależności do Kasy chorych, jako nieżyciowy i nie znajdujący poparcia wśród lekarzy, pracujących w Kasach, powinien być poddany gruntownej rewizyi, a metody walki, stosowane przez Związek w postaci bojkotu i represyi, za niewłaściwe. Zresztą o tem łatwo mógł się przekonać przedstawiciel Związku, którego apel do solidarności i popierania Związku w jego akcyi antykasowej — przebrzmiały bez najmniejszego echa i były dosłownie głosem wołającego na puszczy.

Następny zjazd uchwalono zwołać w końcu b. roku w Warszawie i można mieć nadzieję, że ten przyszły zjazd jeszcze bardziej przyczyni się do konsolidacyi żywiołów lekarskich, stojących na gruncie pracy społecznej i dążących o normalny rozwój lecznictwa w Kasach, zgodny z interesem i potrzebami ubezpieczonych.

—•••—

Wiadomości z Buczacza.

(O PEDAGOGU W SUTANNIE, O BURSIE I ENDECKICH AGITATORACH).

Przed rokiem przybył do Buczacza młodzieniec przybrany w sutannę, podający się za absolwenta filozofii i słuchacza IV. r. teologii, przybył z ramienia posła Zamorskiego, aby organizować Koła miejscowe Z. L. N.; wakacye miały się ku końcowi, nasz p. Piątek, tak brzmi jego nazwisko, dał się dla dobra społeczeństwa zakontraktować jako nauczyciel gimnazyalny. Dobre to zajęcie i może być popłatne, o ile rodzice są bogaci ale ustawa karna nie od parady; jest jednak modus in rebus. P. Piątek łapówek nie bierze, ale lekcye prywatne, i to nie sam, bo by wpadało w oczy, tylko odsyła lekcye do swego brata ciotecznego, p. Urbana sekretarza policyi. Lekcyi takich napędził p. Piątek swemu bratu tylko 20, słownie: dwadzieścia zapowiadając, że tylko brat jego potrafi uczniów ks. Piątka wtajemniczyć w cztery działania arytmetyczne.

P. Piątek jest także prefektem w bursie. Bursa to mlekodajna krowa. Jako nauczyciel pomógł p. Piątek kuzynowi, jako prefekt swemu przyjacielowi partyjnemu, p. Rybakowi. Skąd ten pan się wziął w Buczaczu, nie wiadomo; jest to także nasłany agitator endecki, a że życie w Buczaczu drogie, a p. Rybak jest niczem, zabrał go Piątek do siebie, do bursy karmi doskonale, a koszty utrzymania płacą rodzice. Już to bursa nie ma szczęścia do prefektów. Posada ta jest zarezerwowana jako synekura dla kleru. Gospodarował długi czas śp. ks. Wrucha nominalnie, bo faktycznie rządy spoczywały w ręku siostr służebniczek. Umarł ks. Wrucha; przez krótki czas został prefektem bursy p. Michalski, człowiek świecki. P. prefektowi zarzucono rychło szereg nadużyć, zarządzono dochodzenia i śledztwo karne i zmuszono go do rezygnacyi.

Prefektem jest na razie niedoszły, po feryach prawdziwy ksiądz, do pomocy sprowadza się znowu zakonniczki; będą znowu baliki, winko i koniaczek, a koszty zapłacą rodzice, którzy za dziecko płacili poprzednio po 1.500 mk. przeciętnie, a teraz będą płacili po 15.000 mk. miesięcznie.

—•••—

O usunięcie Soboru w Warszawie.

WARSZAWA 11 VII. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi: Ponieważ Sobór na placu Saskim umieszczony został na gruncie miejskim, zajętym na ten cel bez zgody miasta, magistrat wystąpi w drodze sądowej o usunięcie Soboru, bezprawnie na jego gruncie wzniesionego.

Ruch robotniczy w Anglii.

W Edynburgu odbył się w ostatnich dniach doroczny kongres angielskiej Partyi Pracy. Ze sprawozdania okazało się, że w roku ubiegłym nie było dopływu nowych członków, przeciwnie zaznaczył się lekki ubytek, a to wskutek bezrobocia, które w większym jeszcze stopniu dotknęło związki zawodowe.

Przebieg kongresu nie przyniósł niespodzianek, odpowiadając linii politycznej, przestrzeganej przez tę partyę w ciągu ostatnich kilku lat. A więc z żądano uznania rządu sowietów, rewizyi traktatu wersalskiego, odrzucono wszelkie sojusze wojskowe z innemi państwami (uchwała ta skierowana jest przeciwko paktowi angielsko-francuskiemu). Olbrzymią większością głosów odmówiono żądaniu przyjęcia do partyi komunistów, którzy z jednej strony domagają się wstępu do partyi, a z drugiej obrzucają tę samą partyę błotem, zapowiadając jej bliski koniec. Potępiono też metody sowieckie w stosunku do eserów.

Z uchwał w dziedzinie spraw wewnętrznych najważniejszą jest rezolucya, domagająca się unarodowienia kopalń, ziemi, kolei i najważniejszych przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Kronika samborska.

Czytelnicy, którzy interesują się ruchem robotniczym, myślą że u nas ruch zamarł. Tak na szczęście nie jest, a Kom. P. P. S. pracuje nad uświadamianiem klasy robotniczej i przygotowuje ją do kampanii wyborczej.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że w ruchu budowlanym jest stagnacya i są jeszcze warcholi, którzy podkopują organizacyę, agitując, aby wkładek do Centrali zorganizowani robotnicy budowlani nie płacili. Miejmy nadzieję, że tym panom Hawrotom. i Ska robota i ta się nie uda.

Powstały w Samborze nowe placówki, a to dozorców i służby domowej, dzięki sprężystej pracy tow. Jana Melecha.

Drugą placówką jest organizacya służby magistrackiej, której statuty będą w krótkim czasie zatwierdzone.

Niech się smucą rozbijacze organizacyi, że z każdym dniem wzrasta solidarność robotnicza i zaufanie do P. P. S.! Co niedzieli odbywają się zgromadzenia przy zapełnionej sali, gdzie w atmosferze ciepłoty robotnicy słuchają referentów z wielką uwagą.

Dnia 9 bm. odbyły się tutaj dwa wielkie zgromadzenia. Na zgromadzeniu inwalidów wojennych odbyły się wybory do zarządu; równocześnie usłyszeli zebrani mówców P. P. S., którzy wykazali ich nędzne położenie; że jedyny ratunek dać im może organizacya. Dowiedzieli się z ust gości z Borysławia tow. Gerota i tow. Walczykowej, i tow. S., jako sekretarza, gdzie leży to zło, które gnębi tych, co przelewali krew, a w zamian dostali torby i kij żebraczy. W myśl wywodów uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Drugie zgromadzenie odbyło się po południu w sali Związków przy wypełnionej sali, gdzie słuchacze stali na podwórzu. Referenci zaproszeni przez Kom. P. P. S. i organizacyi dozorców mieli prawdziwy pokarm duchowy.

Usłyszeli od świadomego robociarza z Borysławia tow. Gerota dużo słów prawdy. Tow. Walczykowa dała też wskazówki i radę zgromadzonym w pokaźnej liczbie, wykazała jak kobiety swem prawem głosowania przyczyniły się do tego, że kler zdobywając ich dusze, dał możność reakcyi wejść do sejmu.

Następnie przemawiał tow. S., określał cel organizacyi, ostrzegał zgromadzonych, aby się nie dali bałamucić przez ludzi, którzy by chcieli kosztem nieuświadomionych robotników kuć intrygi przeciw Naczelnikowi Państwa i tym którzy bronią interesa klasy robotniczej. Omówił ostatnie przesilenie, i apelował do zorganizowanych o karność i jednoczenie się w Związkach.

Następnie przew. tow. Melech poddał pod głosowanie rezolucyę tow. W.; została uchwalona jednogłośnie.

Rezolucya brzmiała:

„Robotnicy i robotnice zgromadzeni na dniu 9. b. m. w Samborze postanawiają zjednoczyć się w silną organizacyę pod sztandarem P. P. S. dla walki o sprawę robotniczą.

Postanawiają dołożyć wszelkich starań, by przyszły sejm polski składał się z większej ilości obrońców proletaryatu jak obecny i mógł skutecznie walczyć z reakcyą i doprowadzić do zmiany ustroju kapitalistycznego na socyalistyczny".

Robotnik.

Żądania robotników młynarskich.

Dnia 10. bm. robotnicy młynarscy wystosowali do właścicieli młynów następujące żądania z terminem do dn. 17. bm.

Wobec ogromnego wzrostu drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby, wobec głodowych płac robotników młynarskich niewystarczających na utrzymanie rodziny żądamy:

1) Dla robotników wszelkiej kategoryi płacy tygodniowej,

2) Robotnicy wszelkich kategoryi otrzymują podwyżkę o 125 proc. od obecnych zarobków,

3) Bezwzględne przestrzeganie 46 godz. pracy tygodniowej,

4) Uznanie mężów zaufania pośród robotników,

5) Przyjmowanie i wydalenie robotników za zgodą Związku Zawod. Rob. młynarskich,

6) Robotnicy wszelkich kategoryi otrzymają jako deputat ten sam, mąkę przedniej jakości,

7) Za wszelkie prace ponad 8. godz. dolicza się 100 proc,

8) We wszelkich sprawach załatwianych z robotnikami młynarskimi obowiązują te same prawa robotników maszynowych, magazynowych i peronowych,

9) Urlopy płatne ustawą przewidziane,

10) Wolny wstęp Przedstawicieli Związ. Rob. Przem. spożywczego do młyna,

11) Domagamy się automatycznego podwyższania zarobków w miarę wzrostu drożyzny produktów pierwszej potrzeby,

12) Z powodu akcyi cennikowej nie może być żaden robotnik z pracy wydalony.

Wszystkie firmy przyjęły żądania, jedynie firma „Maryi Magdaleny", właścicielem której jest przedstawiciel żydowskiej burżuazyi t. zw. „Dr. Chess" i sk. nie chciał przyjąć żądań Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego (oddział młynarzy). Na interwencyę przedstaw. sekr. okręg. tow. Bogusławskiego „Dr." Chess oświadczył, że ze Związ. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w żadne pertraktacye się nie wdaje a osobiście załatwi sprawę, bezpośrednio z robotnikami, zatrudnionymi w jego młynie.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!!!

Paskarze tuczący się na naszej nędzy w dalszym ciągu starając się rozbić jedność i solidarność mas robotniczych. Naszem naczelnem żadaniem winno być utrzymanie wszystkich słusznych żądań robotniczych.

W tym celu jest koniecznością chwili, aby wszyscy rob. młynarzy, a wszczególności zatrudnieni w firmie „Maryi Magdaleny" skupili się pod sztandarem Zaw. Zw. Rob. Przem. Spożywczego w obronie swych praw.

—•••—

BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 20.000 do 29000 Mp.
UBRANIA MĘSKIE po 13.000—, 15.000—, 16.000—, 20000— Mp.
RAGLANY 24.000 do 26.500 Mp. SPODNIE 2.300.— Mp. UBRANIA dla CHŁOPCÓW 7.000. BUCIKI ZAGRANICZNE 9·000, 7·500, 7·200.

POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY w pasażu Mikolascha I. piętro
(dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX)

OGŁOSZENIA.

Okazja dla Amerykanów! Parcela z domem mieszkalnym przy mieście powiatowem wschodniej Małopolski, dobre miejsce pod interes handlowy lub przemysłowy. oraz trzy morgi dobrego pola. Zaraz do sprzedania, Zgłoszenia listowne pod „Interes“ biuro reklamy „Promień“ Kraków, Rynek 30.

WILLA o 10 wolnych pokojach, stajnia, wozownia, garaż pół morga sadu, za 45 miljonów sprzedam. Zgłoszenia do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7 „Natychmiast“.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Dr. IGNACY LÖWENHECK
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
od 12—1 i 3—5 ul. Zielona 17.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAL SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wied. i lwow ordyn. 8—9, 12—1, 3—6
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
Rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

Dr. SCHWARZ
specjalista chorób skórnych i wener. B Sekundarjusz szpit. powszech. ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gl. poczty).
Leczenie lampą kwarcową.

LEKARZ-DENTYSTA.
Dr. Hugo DATTNER
Lwów, pl. Maryacki l. 5 (dawniej Hotel Francuski).

Sposobność dla Pań! Przez czas wakacyjny wykonuje suknie, kostyumy, płaszcze, taniej jak zwykle krawiec damski **JÓZEF FLICK, Blacharska 20.**

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop.
PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

Inserujcie w Dzienniku Ludowym



F. Galiciński
WYKONUJE:
SZYLDY, TABLICE
WSZELKIEGO RODZAJU
LWÓW
UL. BOIMÓW 4.

Gwałtowny spadek cen gum rowerowych!

Garnitur przedtem 15.000 dziś 12.000 Mk. górski
„ „ 12.000 „ 10.000 „ górski
„ „ 10.000 „ 9.500 „
Płaszcze 3.500, 4.000, 4.500, 5.000, 6.000 (luksusowe górskie).
Węże 1.200, 1.500, 1.800. 2.000 (czerwone i szare)
Części składowe rower. i gramoi również bajecznie tanio.

Z powodu wielkiego zapasu, ceny prolonguję do dnia 30 lipca 1922.

Uwaga: Kupujący niema ryzyka, w razie niezadowolenia przyjmuję towar z powrotem. Zamówienia uskutecznia się natychmiast. — Za okazaniem odcinka gazety 2 proc. opustu.

J. KATZ, Lwów, Pańska 8.

„Kaysera“ maszyny do szycia, jakotez i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9

Rok założenia 1881.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca
:: *farby, oliwy,* :: :: *wyroby szczotkarskie* :: :: *artykuły gospodarcze.* ::
smary, benzynę,

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie
UL. WAŁOWA 9 parter (Gmach własny)
podnosi z dniem 1-go lipca
oprocentowanie wkładek na
5 prc.
Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa

Poty nóg, rąk, pachwin i niemiłą woń
usuwa bardzo szybko niezawodny **„VERA“**
SUDEROL PŁYN i PUDER
Wszędzie do nabycia! Żądać wyraźnie „VERA.
Wytwórnia „Vera“ Lwów, Bogdanówka.

„GRAFIKA“ Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)
posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p,
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu

JUŻ NADESZŁY
najświeższe zagraniczne żurnale mód jesiennych i zimowych 1922/23.
„Manteaux et Costumes de Promenade“
„Confection Moderne Hiver 1923“
„Costumes Manteaux Hiver 1923“
„Costumes Elegant Winter 1923“
„The Coming Season“
„Original Sketches for Winter 1923“
„New Ladies Fashions“
„London Styles“ i inne
są do nabycia po cenie najniższej w składzie żurn. i mód
REKORD Biuro dzienników i ogłoszeń Lwów, ul. Sykstuska 8.
Na prowincje, do miejsc kąpielowych i letnisk wysyłka za zaliczką. — — —

KINO **PASAŻ** Pasaż Mikolascha. od dziś 13 lipca **wyświetla** **Pan życia i śmierci** Bardzo piękny nastrojowy dramat w 5-ciu aktach. — W roli głównej **BERND ALDOR.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.